

organizacji farmerów Benjamin Marsh, ogłosił w imieniu swojej organizacji następujące oświadczenie: Kongres St. Zjedn., który odrzucił się ubiegłej soboty

ZAWIADOMIENIA

**POLISH AMERICAN
AUTO SCHOOL**
728 Lexington Ave. New York City

BOHAWITYN DZIEJE MEŻATEK POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Rudnicki przychodził często. Użył miała jeszcze dla niego ok. Dzwonił biogłosem uczucia samowolności. Dawka patrzyła na niego jak na jakieś bóstwo. Zawsza zielonemi, leżącymi na jego ustach, słuchała poezji, które jej czytał.

Niekiedy słowa padały tak szybko, że myślał, że nie mógł za nim podążyć i tylko drżała i była niezdolna szerzyć, jak młody ptak, patrzący na polot swych starszych.

— Czytajcie, panie, powoli — prosiła — bo to takie piękne.

Rudnickiego zdumiewała pełność Danka, subtelne taktiki jej umysłu. Niekiedy zapamiętywała całe ustępy z tego, co deklarował.

— Co ci się podobuło tu najwięcej? — spytał po odczuciu jej kawałka z „Króla Salomona”.

Wszystkie jej władze duchowe były skoncentrowane teraz na nim.

Odrzekła. To mi się najwięcej podobuło:

„O, gdzieś jest...”

Jedynku mój, co choć niernany

Wszystką mi duszą ukochany”.

Rudnicki się rozśmiał.

— To tylko zapamiętałaś... A jak mnie ko-

chasz? — pytał. — Czy tak jak swą wiewiórkę i psiki?

Uśmiechnęła się.

— Nie myśl o nich, gdy pan przychodzi do mnie.

— A gdy mnie nie ma?

— Myśl o panu.

Później dodała:

— A gdy wiatr powie, że to zawsze przynie-

sie mi wasz głos, panie.

— A jak ciśwa w lesie?

— To słyszę go wciąż zupełnie blisko”.

Rudnickiego ogarnęło rozczulenie. Zauważył, że to wszystko skłoniło się muś przedko.

Ta piękna letnia bajka — tylko letnia. Zimy nie było w planie.

Świeże dziecko lasu było wiosennym darem

jak kwiaty, zielona trawa, słoneczny dzień. Po-

ki, w jesieni dziewczyna ta zniknie stąd. Do-

kładaj podziękować. Co z sobą zrobi? A któżby pytał,

gdzie wiatr liście niesie?

Nie pytał.

Przez jej i uśmiechniętą duszę przemy-

kała wesoła ponad mrokiem życia, uległa po-

kusom, z zoologicznym egzotyzmem usuwając przez

szkody.

Dziewczyna podobała mu się. Przyszedł i

wziął ją bezkarnie. Rad był, że zrobił figlę kon-

trabandistom, chociaż nie czuł wcale do nich

niechęci. Danka powinna była stać się niech

grak. Odda im ją — myślał, śmiejąc się w du-

chu — nie zabierze sobie na zawsze.

A tymczasem z przedczuśniętym uniesień

dziewczyny zapisał sobie pasmo krótkotrwałych i

silnych i świeżych wrażeń.

Danka nie chodziła do Rudnickiego. Oddawa-

na podziękowania za służbę i pomimo ułulnych za-

pytań Rudnickiego dla czego — milczała.

— Wolę być w lesie — rzekła wreszcie.

— Przecież chodzisz do lasu, ile razy ci się

podobu.

— Wolę tam mieszkać.

— Nie możesz sama mieszkać.

— Wznieś jedną starą kobaletę.

Nie patrzyła na Rudnicką. Oczy miała stale

wlepione w ziemię.

Rudnicka domyślała się. Zauważyła jej serce.

Odrzekła jednak zła nie mogła. W całej po-

staci dziewczyny ujawniała się jakaś zwiolowa

sila, mocniejsza od wszelkich argumentów

rozsadku.

— Danko! Jeżeli kiedykolwiek będziesz ci be-

dział nie będziesz miała dokąd się chronić, przyjdź

do mnie. Gdybyś nawet niewiem co zrobiła, ja ci

wszystko przebaczę i przyjmę jak swoją. Zrozumi-

łaś mnie?

Dziewczyna nie odpowiedziała. Otworzyła

drzwi cicho, wysunęła się na podwórze i poszła

przeko w stronę swej chaty. Nie wróciła już wię-

cej do Rudnickiego, a gdy o niej miała, bladeło jej

szczęście.

Nie uciekała jednak od ludzi, jak dawniej, a

raz nawet długo rozmawiała z tłu. Odwiedza

dopiero wtedy, kiedy zboczyły zbliżającego się

Witolda.

Wolał ją naprzóżno. Nie wróciła.

— Lubisz też dziewczynę — rzekł Witold —

Zabieraj się z sobą na Litwę.

— Przedziewam zapalną jakoską do klatki,

nie Dankę mówiącą o opuszczeniu tego lasu —

odrzekła Rita.

— Wipe weś ja do siebie ciotać na ten

czas, gdy będę nieobecny.

— Nie chce myśleć o twoim odejściu.

A jednak muszę przedko odjechać. Rutnicko,

dlatego, żeby już się raz wszystko skończyło, że

zawsze za dwa miesiące. Odpowiedział mu tylko szcze-

rze, czy czujesz w sobie to największe męstwo,

jakie trzeba posiadać, żebyś mógł walczyć z dro-

biażkami życia, z miżatanami, z tym powiem,

ludzkim złodem i głupoty?

— Nie znasz mnie chyba, Wilu? Niezno-

nie pragnę, tylko wrócić do domu i z tobą po-

zostać na zawsze.

— Wipe za dwa miesiące przyjadę. Przez ten

czas walczyć przynajmniej do samego końca za-

żmiany. Kroki rozwodowe poczynisz już w Mir-

szanie, dokąd cię zabiorę. Sam się rozmówię

z twoim mężem, to ci oszczędzi mnóstwa przy-

kreśli. Ty o niczem nie myśl, bądź spokojna. Zawsze wszystko źle usunę z twojej drogi i drogę tę, o ile będę mógł, upiękasz.

Przyjęła do niego i w tem przystąpieniu się bezgranicznie była ufnością.

Całował jej jasną głowę.

— Byłem ci zawsze wierny. Kilku z nas, ko-

legów jeszcze ze szkół, daliśmy sobie słowo, że

życie nasze będzie bez skazy. W tutej swoje. Ru-

tenko, dotrzymałem słowa. Ja nie znam dotąd ko-

biety.

Ruta nisko pochylała głowę.

— Ach, poco jej o ten mój? Wolałaby nie

wiedzieć. Czyż mnie nigdy nie przychodził do

głowy, że ona już należała do mężczyzny, wów-

czas kiedy on...

Dlaczego to wszystko było?

Taka zupełna niewiedomość z jej strony

miłośnego dręczona i tak upadek...

Okropne, obrzydliwe obrazy zaczęły się prze-

suwać w jej wyobraźni.

— Będiesz musiała zmienić religię — prze-

zwał jej wspomnie myśli Witold.

— Czy katolicyzizm tak dużo kosztuje?

— Bajełmnie kosztuje, i przytem lata będę

ciągnął, zanim go dadzą.

— Wiesz, że moje pieniądze są u Jerzego.

— Na te pieniądze nie licz — rzekł Witold

po chwili. — Prawdopodobnie nie będziesz nigdy

ich właścicielką.

— Cóż znów? Jerzy nie jest złodziejem.

— Kadekopolana okradła cię. Miał twój

jeś prawnym posiadaczem wszystkich, co do

ciebie należy, o ile to nie było nastrożone, w in-

terierze. W danym wypadku sądzę, że nie było.

— Ale skoro z nim żyć nie chce, z pewnością

nie zatrzyma tego, co do mnie należy.

— Nie mówimy o tem! Czy tak, czy owak,

damy sobie radę — odpowiedział Witold.

— Zabierz mnie z sobą zaraz — prosiła.

Zauważył, że Rutnicka jednak walczyła gó-

rze. Z rozkoszą uczyniłym to, Rutnicko może,

ale babcia jest stara. Musimy ją w pieprze przy-

gotować do zmian. Wreszcie miał twój. Skoro roz-

bywamy sobie szczęście, miejmy wzgląd na in-

nych.

— Wzgląd na innych? Ktoś dobrze powie-

dział, że życie jest krótkie, a my za dużo z niego

udzielamy ludziom.

— Tylko sześć tygodni! A może i mniej. Ty

ufasz mi przede i wierzysz, że na skrajnych ba-

deś leciał do ciebie z powrotem. Wierzysz?

— Wierzę. Ale takimi już chciała być w

Mirszanie!

Przeniknęło jeszcze dwa dni cudnych, nie

zamykanych śladów złowrobną myślą.

Szukali samotności.

Zwili wśród umarłych. Z sercami bijącymi

ogromną siłą bujnej młodości i rozkwitem mi-

łosnym, nie mieli nic wspólnego z ludźmi, pisać-

mi martwe litery prawa.

— W sobotę muszę jechać. Im prędzej, tem

dalej nas lepiej.

Ruta miała ochotę płakać.

— Dziś muszę spędzić parę godzin w mie-

ście. Jedź ze mną, poradziś się znów doktora.

— Nie, czekam, aż Moresen wróci. Jemu ufam.

Nie chciała jechać. Musiałaby wstąpić do do-

mu, a byłoby jej to nad wyraz przykre.

— Jeżeli, wróciwszy, nie zastaniesz mnie w

domu, to szukaj u Moresena. Wstąpił też do

Tieńskiego. Nikt go nie widział od paru dni. Mo-

że chęć. Będzie się wiozława, żeby mi czas zbli-

żalszy przedzi.

Thysemem dąsł inaczej się złożył.

Do Rudy przyśłał pisał a wili Trochick.

Ruta była im bardzo rada. Już się teraz nie

krępowala w ich obecności. Nie imponowały jej.

W ostatnich chwilach odjeżdżała szybko. Spadały

z niej naleciałości dzieciństwa. Dokonywała się

przemiana. Jakby słońce niosła w sobie i widzia-

ła rzeczy niewspółmierne z codziennymi rzeczy-

wistościami.

Panie były w doskonałych humorach. W lu-

żnych szlafroczkach, bez gorsetów.

I da i Tinsu szły rozpuszczone, mokre po

kapieli winy.

— Gdzieś są panowie? — spytała Ruta.

— Niema ani jednego.

— Dokądże pojechali?

— Albo my wiemy. Może na „hygiene”.

— Co to? Wykłady jakie? — zdziwiła się

Ruta.

— Wykłady, ma nie praktycznie.

Panie zaśmiały się z naiwności Rutę. Le-

żały na trawie posrodku gazonu.

Niektóre na wznak z wygnęgniętymi nogami,

z rękami pod głowę, inne na brachach, opierając

się na łokciach.

Ida wyciąkała wodę ze swoich brunatnych

włosów. Pani Nisia zdjęła pantofle, i aliznę jej

nożki tkwiły w trawie jak róże muszki.

Wala Zbyznowa w rozpiętym zupełnie szla-

froczku chłodziła perłowe pierś.

Podobne były do haremowych kobiet.

Śmiały się, mówły bez końca i jadły słody-

cze, obliżując paluszki po łokciach i następnie

wycierając je serwetką.

Niektóre wśadyły w buzie palce do piero-

skiego sławu. Inne tylko obliżwały rękawem ję-

zykiem to, co na nich od cukrów zostało.

Ruta zauważyła oddawna, że panie tu mały

ten nieestetyczny zwyczaj.

— Ido, czemu nie wieszmeś kochanka? —

pytała pani Nisia. — Masz niewolę w oczu. Ru-

niesz sobie organizm.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przepowiednia przed wielką wojną

W jednym z ostatnich numerów „Times” zamieszcza opis ciekawego zdarzenia, „które miało miejsce ściśle na rok przed wybuchem wojny. Zdarzenie to było jakby zapowiedzią wielkiej wojny. Mianowicie w dniu 28-go lipca 1913 roku król Jerzy V, obojętnej był w łody na przedstawieniu „Romeo i Julii” w jednym z teatrów londyńskich. Nagle podczas antraktu, w chwili, kiedy zardłowa widownia, jak i łoża rozjaśniona była potokami oświeczonego światła, uchyliły się nagle drzwi łody królewskiej i niezameldowany stanął w nich mężczyzna wysokiego wzrostu, o twarzy pociągłej, ogromnie bladej,

ubrany we frak. Tajemniczy gość na białym gorsecie kosztu miał wymalowany wielki czarny krzyż. Człowiek ten patrzył królowi prosto w oczy, nie mówiąc ani słowa. Wszyscy obecni w łoży — między innymi także i król — tak osłupieli że zdumienia i przerażenia, że przez długą chwilę trwali bez ruchu i nikt do natręcia się nie zbliżył. Wreszcie funkcjonariuszom administracji teatralnej udało się usunąć z łoża a potem i z gmachu — tajemniczą postać, ale rzecz dziwna nikomu nie przyszło na myśl zapytać natręta o nazwisko, ani też aresztować go.

Król Jerzy całem tem zajęciem jak opowiadają osoby z jego otoczenia, był bardzo wzrastającym, zupełnie się nie jednak na temat jego nie wypowiedział. Jak utrzymuje jeden z obecnych w łoży, po zniknięciu tajemniczego gościa, szepnął tylko półgłosem: „Ciekawe chwile czekała Anglia. Będzie niej ja w swojej opiece”.

Wypadek ten ogromnie zainteresował wyższy świat Londynu, który sam najrozmaitszym domysłem nie brako wórdi niek przy puszczu że św

nieznajomy znany był osobie królowi,

który też dlatego nie kazał go aresztować.

Dopiero obecnie przypomniał „Times”, że cały ten fakt zdarzył się właśnie w dniu 28 lipca, to jest ściśle na rok przed wybuchem wojny, w tym bowiem dniu właśnie Franciszek Józef I. podpisał i rozkazał ogłoszenie manifestu „Do Moich Ludów”, który stał się zarzewiem wielkiej wojny.

Revelacje „Timesa”, stały się obecnie orszakiem niemiernie wroty dyskusji w Londynie, szczególnie w sferach zajmujących się zjawiskami metafizycznymi. Kto zaś ludowa widza w tem zdarzeniu spełnienie starej legendy, która powiada, że „królom Anglii znane są rzeczy zakryte zwykłym smutelnikom” i że przepowiedni oni mogą losy narodów.

DLACZEGO NIEMA POSŁÓW POLSKICH W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

Katowice, 17-go maja (Pocztą) — Prasa polska na Śląsku zajmującą się temnym rezultatem wyborów do parlamentu niemieckiego, stwierdza, że przyczyną kłopotów polskich było to, że większość robotników głosiła na listy komunistyczne.

Przyczyną tego jest ogólna fatalna sytuacja gospodarcza, drożyzna, podatki, które wpłynęły na rozwój nastrojów komunistycznych wśród robotników polskich na Górnym Śląsku niemieckim.

Pamiętajcie o Funduszu im. Józefa Piłsudskiego

Japończycy urządzili manifestacyjny obchód pogrzebny, gdy ambasador amerykański Wood, wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Manifestacja była znakiem wdzięczności za pomoc udzieloną po katastrofie

zarazem jako przejawy protestu przeciw wyłączeniu Japończyków

Możecie mieć teraz gorącą, pachnącą owsiankę każdego rana!

QUICK QUAKER

Ugotujcie się w ciągu 3 do 5 minut.

Cyjni owsiankę najszybciej sporządzaną potrawą na śniadanie.

Nowy Świat

Owned and published daily and Sunday by the
NEW YORK PUBLISHING CO., INC.
MEMBER A. B. C.

W. H. BAZZELL, Editor in Chief
J. H. BAZZELL, Managing Editor
P. T. GILLESPIE, Business Editor
J. P. WHELAN, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydawniczą "Nowy Świat", Inc.
Entered as Second Class Matter, March 1st, 1914, at New
York Post Office, New York, N. Y.

NEW YORK PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES
(Outside of New York City)
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Morning Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Evening Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NEW YORK CITY
Daily Sunday Edition
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50
One Year, \$10.00
Six Months, \$5.00
Three Months, \$2.50

NA MARGINESIE DNIA

HAKE-BEY

ZJAZD Żwiaku Narodowego
Polskiego został wyznaczony do
Filadelfii na 25-30 sierpnia r. b.
Im bliżej tej daty, tem więcej
zderzanie okazuje obecny
zarząd centralny Z. N. P. w Chi-
cago — coraz silniejszy dostaję
drągwie przedmioty.

Kilku sprytnych wścibskich,
zgrupowanych w zarządzie cen,
Żwiaku, wpada nagle na
dziki ideał na cynienie pomysłu
ratunku. Między innymi na ostat-
nim posiedzeniu centralnej kłki
uchwalono zapisać na honoro-
wa listę Żwiaku gen. Hallera,
półk. Fauntleroy'a i Marszałka
Piłsudskiego, a później ogłoszo-
no z trzaskiem i hałasem wiel-
kimi literami, że Piłsudski, Hal-
ler i Fauntleroy znajdują się
wśród członków Żwiaku, by w
ten sposób nadać do 200,000
członków przed sejmem, żeby
mógł wykazać się „robota dla
Żwiaku”.

Machery żwiakowski wyko-
minowali, że na te trzy nazwiska
najwięcej żłapią nowych człon-
ków. Na nazwisko Piłsudskiego
podał postępowy, na nazwisko
Haller — terzista i dewotki,
a na nazwisko Fauntleroy —
zamarynizowany Polak. Po-
myśl niezły, tylko sztyb tylko
białymi niemi, a co najważniej-
sze — pod szwym tych wyłazi
endek — wydawało bezcel-
ność. Kilka żwiaków, która
podczas uroczystości deklara-
cyjnych, na których obecnym był
mistrz Paderewski, dokonała
„Resytutuła” przyniesionym takim
„Resytutułem” symon (Czyż-
by, jak Żychniński, wyrzuciła
portret Pierwszego Marszałka
Polski Józefa Piłsudskiego
na śmietnik, by nie razii żbi-
wrażliwego mistrza — a dzisiaj
ta nędza moralna wychodziła
robi pierwszego Obywatela Pol-
ski, którego bezprawnie bez-
czeciała i dalej bezczecić bez-
czeciała — symon honorum
członkiem — a co, kark zapła-
ty, żeby, czy Marszałek zech-
ce był szwym honorum człon-
kiem?

Cyniki bezczelnie, robicie
szwym honorum członkiem
członkiem, w stronę którego wy-
rzućcie wszystkie brud swej
pląguszki duszy i umysłu.
Gloryfikatory zbrodni i zbro-
dniaresz Niewiadomskiego chcą
mieć za szwego honorowego
członka Pierwszego Obywatela
Polski.

Warszawa. Obecnie rozbior-
ka soboru na placu Saskim od-
jechał się tylko wczoraj tego
gmaczku znajduje się w studium
astupajacem: Z mazażkowych
obrazów usunęto tylko kilka,
które znajdowały się na ścia-
nach po obu stronach ołtarza.
Inne obrazy mazażkowe znajdu-
jące się w marmurowej oprawie
podkłonowano i w tych dniach
będą one z latwością wyjęte na
tomiasz najwięcej trudności
złożonych będzie umieszczenie
wymagające bezdusze usunię-
ciażowej ściany we wnęce na
współkierowanej po nad dawotami
odpiskane za carskimi wrotami.
Również zdjęte będą mazażkowe
obramowania wnęki ołtarzowej.
Właściciel na tem kończy się ca-
le bogactwo jakie pozostało w
soboże, freski bowiem niszczo-
ne woda deszczowa spływająca
po ścianie ołtarza w kierunku
okupacji Warszawy zabrali miedza
nie kopuły zamianując je na li-
che blaszane przepuszczające wo-
dę do wnętrza świątyni zaladwo
w kilku miejscach pozostały nie-
tknięte, a większość z nich już
zniknęła bez śladu. Freski te
zresztą bardzo wadliwie warte
są artystycznie malowane prze-
stępowych dekoratorów prze-
stępowych na śłodzie dawnego ry-
zodu prawosławnej w szym
razie nie dążyły się ocalić z po-
wodu ich sposobu wykonania
wcale nieobliczonego na długie
lat a ciekawo dopiero teraz może
się przekonać badając tandetne
wykonanie. W przedkolumnie sobo-
ru i dwóch bocznych nawie
sklepienych nie są już żadne fres-
ki, lecz białe ściany do siebie po-
dobne figury świętych prawosła-
wnej malowanych przez szabo-
n. Większą wartość mają obrazy
z Matki Boskiej Bolesnej, ohe-
mującą głowę Chrystusa w
drugiej takimi wizerunkami
lecz pomimo wartości artystycz-
nej wykonanie na kleju uniemo-
żliwia utrwalenie obu tych obra-
zów. Możliwe na fasadzie soboru
i nad dwoma wejściami bocznymi
będą zdjęte wraz z częściami
muru bez żadnych trudności.
— Odbory brzożowe były zabrowa-
ne przez niemców. Obecnie od-
biły się zjednoczone podlegi
z taflą granitową dokonywane
barbarzyńczo bez pomocy
pily, lecz za to przy użyciu
skardone pod kolumny uderze-
niami prawie ani jedna płyta nie
oddzieliła się od podstawy cemen-
towej w całości i każda jest o-
kaleczona prawie nie do użycia.
A szkoda, bo podługę tę można
by zuzżyć dla nowych gmacz-
kowskich, a taki sposób nie
ostrożny też rokuje o losach pil-
nych marmurów znajdujących
się we wnętrzu soboru, zno-
wo oskarży zastąpią pilę i dłu-
to rzeźbiarskie przy rozbiorze.

ROZBIÓRKA SOBORU

Warszawa. Obecnie rozbior-
ka soboru na placu Saskim od-
jechał się tylko wczoraj tego
gmaczku znajduje się w studium
astupajacem: Z mazażkowych
obrazów usunęto tylko kilka,
które znajdowały się na ścia-
nach po obu stronach ołtarza.
Inne obrazy mazażkowe znajdu-
jące się w marmurowej oprawie
podkłonowano i w tych dniach
będą one z latwością wyjęte na
tomiasz najwięcej trudności
złożonych będzie umieszczenie
wymagające bezdusze usunię-
ciażowej ściany we wnęce na
współkierowanej po nad dawotami
odpiskane za carskimi wrotami.
Również zdjęte będą mazażkowe
obramowania wnęki ołtarzowej.
Właściciel na tem kończy się ca-
le bogactwo jakie pozostało w
soboże, freski bowiem niszczo-
ne woda deszczowa spływająca
po ścianie ołtarza w kierunku
okupacji Warszawy zabrali miedza
nie kopuły zamianując je na li-
che blaszane przepuszczające wo-
dę do wnętrza świątyni zaladwo
w kilku miejscach pozostały nie-
tknięte, a większość z nich już
zniknęła bez śladu. Freski te
zresztą bardzo w

W niedziele od 8 do 10 rano.
173 Metropolitan Avenue
Dem Bedford Ave. i Berry St.
BROOKLYN, N.Y.

